



POLSKI INSTYTUT SPRAW
MIĘDZYNARODOWYCH

BIURO BADAŃ I ANALIZ

BIULETYN

nr 43 (511) • 18 września 2008 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny),
Agnieszka Kondek (sekretarz Redakcji), Łukasz Kulesa

Polityka Rosji wobec Polski i UE po wojnie w Gruzji

Łukasz Adamski

Oświadczenia rosyjskiej dyplomacji wydane w związku z wizytą w Polsce ministra Siergieja Ławrowa wskazują, że Rosja dąży do zaakceptowania przez UE swoich roszczeń do strefy wpływów na obszarze poradzieckim. W tym celu apeluje do kategorii „politycznego realizmu” oraz oferuje „konstruktywną” współpracę gospodarczą, energetyczną i, do pewnego stopnia, polityczną. Można się przy tym spodziewać prób rozgrywania sporów o politykę wobec Rosji istniejących zarówno w Polsce między różnymi ugrupowaniami politycznymi, jak i w UE – między poszczególnymi państwami członkowskimi.

Tezy rosyjskiej dyplomacji. 11 września br. minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow złożył roboczą wizytę w Warszawie. W swoich wypowiedziach odniósł się nie tylko do spraw bilateralnych, ale też przekazał przesłanie polityczne dla UE.

Ławrow przypomniał, że aksjomatem rosyjskiej polityki zagranicznej jest pięć zasad, sformułowanych 31 sierpnia br. przez prezydenta Dmitrija Miedwiediewa: poszanowanie prawa międzynarodowego, multilateralny ład światowy, gotowość do rozwijania przyjaznych stosunków ze wszystkimi państwami, obrona „życia i godności obywateli Rosji” za granicą, oraz istnienie regionów „uprzywilejowanych interesów Rosji”. Dodał zarazem, że akceptacja tych zasad przez zachodnich odbiorców zaowocuje pogłębieniem partnerstwa, zwłaszcza w sferze współpracy energetycznej. Zdaniem Ławrowa, państwa UE i partie polityczne w poszczególnych krajach różnią się w ocenie wydarzeń w Gruzji. Obóz „zdrowych sił” cechuje „odpowiedzialne podejście” wobec Rosji. Jej krytycy przejawiają zaś nieuzasadniony lęk lub też starają się wzniecić antyrosyjskie fobie, które mają służyć partykularnym interesom.

Minister uznał też, że na stan stosunków polsko-rosyjskich wpływa bliski sojusz Polski i USA oraz decyzja o umieszczeniu w Polsce elementów tarczy antyrakietowej. Dyskusja nad odpowiednimi środkami budowy zaufania jest jednak możliwa. W odniesieniu do Polski na uwagę zasługuje też wypowiedź rzecznika rosyjskiego MSZ Andrieja Niestierienki z 9 września br. Stwierdził on, że Rosja jest „zainteresowana kontynuacją dialogu z umiarkowanymi, pragmatycznymi siłami politycznymi w Polsce” i wymienił w tym kontekście rząd Donalda Tuska.

Znaczenie rosyjskiego stanowiska. Teza o regionach świata, w których Rosja ma uprzywilejowane interesy sugeruje, że interesy innych państw są tam mniej uprzywilejowane. Jest to zatem jednostronna proklamacja strefy wpływów, która obejmuje – jak to ujął Miedwiediew podczas spotkania z Klubem „Waldaj” 12 września br. – terytorium WNP (łącznie z Gruzją). Rosja rości sobie prawo do współdecydowania o polityce zagranicznej byłych republik radzieckich i o głównych kierunkach ich rozwoju wewnętrznego. W celu zagwarantowania swojej dominacji gotowa jest dokonywać w nich interwencji środkami politycznymi, gospodarczymi, a nawet – o czym świadczy atak na Gruzję – militarnymi. Za pretekst może posłużyć zagrożenie „życia i godności” żyjących tam obywateli Rosji.

Stwarza to duże zagrożenie dla państw poradzieckich, zwłaszcza dla tych, w których żyje ludność rosyjskojęzyczna. W Naddniestrzu (formalnie należącym do Moldawii) oraz na Krymie (Ukraina) część mieszkańców już posiada obywatelstwo rosyjskie i nie można wykluczyć przeprowadzania przez Rosję akcji „paszportyzacji” w innych regionach WNP. Zwraca uwagę, że 11 września br. rosyjskie MSZ wydało oświadczenie krytykujące władze w Kijowie za „naruszanie praw rosyjskoję-

zycznej ludności Ukrainy oraz celowe rugowanie języka rosyjskiego z życia społecznego kraju". Próba częściowej ukrainizacji szkolnictwa na Krymie może zostać w przyszłości zakwalifikowana właśnie jako „naruszenie godności” obywateli Rosji.

Rosja liczy, że państwa zachodnie *de facto* uznają jej roszczenia do posiadania strefy wpływów, przedkładając interesy gospodarcze (energetyka), polityczne i współpracę w zwalczaniu wyzwań globalnych (np. terroryzm, program nuklearny Iranu) nad prawo mniejszych państw do wyboru swojej drogi rozwoju. Przyjęcie takiego sposobu myślenia rosyjska dyplomacja promuje jako „pragmatyzm”, wykorzystując popularne w UE przekonanie, że odrzucenie go wywoła nową zimną wojnę.

Strona rosyjska, podkreślając istnienie w UE „zdrowych sił”, z którymi będzie współpracować, sugeruje tym samym, że „nieodpowiedzialni radykałowie” nie mogą liczyć na taki przywilej. Rosja zaznacza więc, że nie będzie traktowała wszystkich członków UE na równych zasadach i chce wymusić uznanie takiego stanu rzeczy. Należy się w związku z tym spodziewać, że będzie próbowała intensywniej niż dotychczas rozgrywać wewnętrzne podziały w UE w sprawie polityki wobec Rosji, a swoich krytyków przedstawiać jako rusofobów i radykałów.

W tym kontekście zwraca uwagę fakt, że rząd PO–PSL został nazwany przez rzecznika rosyjskiego MSZ „siłą umiarkowaną i pragmatyczną”, co *implicite* kwalifikuje opozycję i prezydenta Lecha Kaczyńskiego do grona „radykalnych rusofobów”. Stanowi to próbę podzielenia polskich sił politycznych. Polska nie została *a priori* wykluczona z grona państw, mających szansę na dobre relacje z Rosją, pod warunkiem akceptacji proponowanych przez nią zasad wzajemnych stosunków. W praktyce Rosja oczekuje od Polski rozluźnienia sojuszu z USA i rezygnacji z angażowania się w promowanie w krajach poradzieckich demokracji, praworządności oraz integracji z UE i NATO. Ponieważ na tego rodzaju zmiany nie będzie zgody strony polskiej, te działania należy interpretować jako element szerszej strategii oddziaływania informacyjnego na państwa UE. Rosyjski przekaz jest także skierowany do polskiej opinii publicznej.

Trudno jednoznacznie zinterpretować stanowisko Rosji w kwestii tarczy antyrakietowej. Tego samego dnia, w którym Ławrow mówił o środkach budowy zaufania, premier Władimir Putin ponownie zagroził, że rosyjskie rakiety zostaną wycelowane w Polskę, gdy tylko pojawią się na jej terytorium pierwsze antyrakiety. Może to świadczyć o tym, że rosyjska elita jest podzielona na zwolenników negocjacji warunków rozmieszczenia tarczy oraz na tych, którzy nadal liczą na zablokowanie amerykańskiego projektu. Dominująca pozycja Putina na rosyjskiej scenie politycznej sugeruje, że ta ostatnia interpretacja jest bardziej wiarygodna.

Wnioski dla prowadzenia polskiej polityki zagranicznej. Przyjęcie przez UE postawy „pragmatycznej” (w rozumieniu rosyjskiej dyplomacji), w tym akceptacja koncepcji strefy wpływów, pociągnęłyby za sobą zahamowanie procesu demokratycznej i wolnorynkowej transformacji byłych republik radzieckich, z Rosją włącznie. Satysfakcja z odzyskania dominacji nad obszarem byłego ZSRR przyspieszyłaby proces likwidacji resztek demokracji i gospodarczego liberalizmu wewnątrz Rosji i wzmocniła tendencje konfrontacyjne w jej polityce zagranicznej. Tym samym partnerstwo gospodarcze, polityczne i globalne proponowane przez Rosję UE straciłoby jakąkolwiek treść. Z perspektywy Polski sytuacja taka stanowiłaby bezpośrednie zagrożenie dla bezpieczeństwa, pozbawiając ją przyjaznego otoczenia międzynarodowego.

„Pragmatyzm”, do którego się odwołuje Rosja, zakłada, iż polityka zagraniczna jest obszarem wyjętym spod obowiązywania norm moralnych. W ten sposób namawia ona UE do uznania zasad sprzecznych z jej podstawowymi wartościami. Ich przyjęcie oznaczałoby wyrzeczenie się przez UE jednego ze swych największych atutów w stosunkach z krajami poradzieckimi – oddziaływania na ich procesy transformacji dzięki ideologicznej atrakcyjności demokratycznego i wolnorynkowego modelu rozwojowego oraz gotowości do oferowania im perspektywy częściowej lub pełnej integracji z UE.

Z tych względów Polska powinna w dalszym ciągu wspierać suwerenność, integralność terytorialną i transformację państw WNP, nadając tej polityce wymiar jak najbardziej praktyczny i systematyczny, nie sprowadzający się do gestów oraz poparcia dla wybranych przywódców i sił politycznych. Polska powinna zapewnić tej polityce wsparcie swoich zachodnich sojuszników. Polityka ta nie musi i nie powinna pociągać za sobą izolacji Rosji. Z uwagi na potencjał Rosji oraz istniejące między nią a UE współzależności byłoby to zresztą trudne do realizacji, a także szkodliwe.

Unia Europejska, w tym Polska, powinna być zarazem świadoma dążeń Rosji do pogłębiania podziałów pomiędzy członkami wspólnoty i wewnątrz państw. Różnice zdań w kwestiach tak kontrolowanych, jak polityka wobec Rosji czy rozszerzenie UE/NATO na Wschód, są nieuniknione, ale w kwestiach podstawowych, np. niezgody na rosyjską koncepcję stref wpływów, należy wzmacniać europejską solidarność.